

Małgorzata KOWALEWSKA

HILDEGARDA Z BINGEN O CZŁOWIEKU I JEGO „BRACIACH MNIEJSZYCH”*

W dziełach Hildegardy mamy do czynienia tak ze zwierzętami rzeczywiście istniejącymi (jak koń, pies, świnia czy wilk), jak i ze zwierzętami fantastycznymi (na przykład ze smokiem, bazyliiszkiem czy jednorożcem). Występują w nich także hybrydy, będące połączeniem cech anatomicznych kilku różnych stworzeń. Podstawową ideą przenikającą myśl Hildegardy jest idea jedności wszechświata. W całym swym bogactwie i złożoności stanowi on niejako jeden organizm. Każdy z członków tego organizmu przeniknięty jest tą samą siłą, dzięki której istnieje.

A multis animalibus decore vincimur.
Wiele zwierząt przewyższa nas wdziękiem.
Seneka, *Listy moralne do Lucyliusza*
(tłum. M.K.)

Idee szeroko rozumianej ekologii należą do podstawowych myśli współczesności. Badania relacji między organizmami żywymi a środowiskiem podejmowane są zarówno przez filozofów, jak i przedstawicieli innych dyscyplin nauki. Uwzględniane są przez osoby uprawiające działalność społeczną, a nawet artystyczną. Istotną częścią tej problematyki są zagadnienia dotyczące statusu zwierząt oraz relacji między człowiekiem a zwierzętami, które – nawiązując do tradycji św. Franciszka z Asyżu – nazywamy „braćmi mniejszymi”.

CZYTANIE KSIĘGI NATURY

Chociaż ekologia jako samodzielna nauka rozwija się dopiero od dziewiętnastego wieku, a od dwudziestego zajmuje miejsce szczególnie ważne wśród dziedzin wiedzy, nie oznacza to, że problematyka porządku w przyrodzie i konsekwencji tego porządku (lub konsekwencji jego zaburzenia) dla biosfery i dla człowieka nie budziła zainteresowania w epokach wcześniejszych. Wszak to właśnie św. Franciszek, który na przełomie dwunastego i trzynastego wieku głosił braterstwo wszystkich stworzeń, został w roku 1979 ogłoszony przez

*Praca naukowa finansowana ze środków budżetowych na naukę w latach 2010-2013 jako projekt badawczy.

Reprodukowane ilustracje pochodzą z rękopisu Thomasa de Cantimpré *De natura rerum* znajdującego się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Za zgodą Biblioteki Jagiellońskiej.

Jana Pawła II patronem ekologów i ekologii. Postawę świętego Franciszka cechował zachwyt nad światem i radość, którą uważał on za znak dobroci życia. Leopold Staff we wstępie do swojego tłumaczenia *Kwiatków świętego Franciszka z Asyżu* pisze: „Święty Franciszek zdjął klątwę z ziemi, której piękno i świętość Średniowiecze oddało włodarstwu szatana. On ją znowu uświęcił. [...] Smutnej i niepokieszanej klątwie, rzuconej przez zagorzalców na najgłębszy akt życia, przeciwstawił błogosławieństwo dane stworzeniom: płódcie i rozmnażajcie się. Prosta i naturalna czystość jego serca miała głęboke i błogosławiące zrozumienie dla związków zwierząt i ludzi. Życie całe było dlań święte”².

Pochwałę stworzenia wyśpiewaną przez św. Franciszka można by chyba uznać za „hymn” ekologów. Mimo że pieśń ta jest dość powszechnie znana (albo w tłumaczeniu Romana Brandstettera, albo Leopolda Staffa), warto przytoczyć fragment tego wspaniałego utworu:

Pochwalony bądź, Panie, z wszystkimi swymi twory,
Przede wszystkim z szlachetnym bratem naszym, słońcem,
Które dzień stwarza, a Ty świecisz przez nie;
I jest piękne i promienne w wielkim blasku;
Twoim, Najwyższy, jest wyobrażeniem.
Pochwalony bądź, Panie, przez brata naszego, księżyc, i nasze siostry,
gwiazdy;
Tyś ukształtował je w niebie jasne i cenne, i piękne.
Pochwalony bądź, Panie, przez brata naszego, wiatr,
I przez powietrze, i czas pochmurny i pogodny, i wszelki,
Przez które dajesz tworom Twoim utrzymanie.
Pochwalony bądź, Panie, przez siostrę naszą, wodę,
Co pożyteczna jest wielce i pokorna, i cenna, i czysta.
Pochwalony bądź, Panie, przez brata naszego, ogień,
Którym oświecasz noc,
A on jest piękny i radosny, i silny, i mocny.
Pochwalony bądź, Panie, przez siostrę naszą, matkę ziemię,
Która nas żywi i chowa,
I rodzi różne owoce z barwnymi kwiaty i zioły³.

Myśl świętego Franciszka nie pojawiła się przecież znienacka, lecz jest niejako ukoronowaniem długiego procesu refleksji nad naturą, w tym również rozwoju koncepcji wyrażających podziw dla świata, a także antycypujących idee braterstwa wszystkich stworzeń. Szczególnie interesująco pod tym względem jawi się dwunaste stulecie, kiedy to badania „księgi natury” doprowadziły

² *Kwiatki świętego Franciszka z Asyżu*, tłum. L. Staff, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1978, s. 14n.

³ Tamże, s. 19.

do rozkwitu poglądu o analogii makrokosmosu i mikrokosmosu. Nie tylko podkreślano przy tym związek człowieka z wszechświatem, ale pojawiało się także, wyraźnie artykułowane, przekonanie o przyjaźni łączącej człowieka ze zwierzętami, wraz z którymi należy on do „złotego łańcucha bytów” (łac. aurea catena), lub „drabiny bytu” (łac. scala entis). W tym też stuleciu u licznych autorów pojawia się postać „Pani Natury”, pełniąca kluczową rolę w powstających wówczas alegorycznych poematach o tematyce kosmologicznej. Clive Staples Lewis pisze o tym w jednej ze swych książek, podkreślając zafascynowanie autorów średniowiecznych naturą i jej funkcjami: „Czytelnik literatury renesansowej i średniowiecznej spotka tę panią albo boginię dość często. Przypomni sobie zawoalowaną i boską Naturę Spensera (*The Faerie Queene, Mutabilitie*, VII); odchodząc od niej w przeszłość, natrafi na bardziej dobrotliwą, ale nie mniej dostojną Naturę w *The Parlement of Foules* Chaucera. W *Pèlerinage* Deguileville’a będzie zaskoczony Naturą bardziej krzepką i burzliwą od tych obu – Naturą z poważną domieszką Kumoszki z Bath, która wzięwszy się pod boki, staje dzielnie przeciw wysokiej władzy w obronie swoich prawnych przywilejów. Cofając się jeszcze dalej, dojdzie do Natury, która panuje w *Roman de la Rose (Romansie o Róży)* [...] – żywotna jak u Deguileville’a, dobrotliwa jak u Chaucera, zaledwie trochę mniej boska niż u Spensera, ale daleko bardziej celowa i zaangażowana niż u nich wszystkich, niestrudzenie działająca w walce ze śmiercią, [...] piękności takiej, że poeta nie umie jej opisać, bo w niej Bóg otworzył niewyczerpane źródło wszelkiego piękna [...] – obraz energii i płodności, który chwilami [...] zatyka dech. Od niej tylko krok wstecz do *Natura* wprowadzonej przez Alanusa ab Insulis (Alain z Lille) [...] znowu występującej w obronie życia lub rozradzania się [...]. Stąd niedaleka droga do dwóch postaci *Physis* i *Natura*, które są bohaterkami [...] *De mundi universitate* Bernarda Silvestris. Badacz bardzo słusznie będzie podejrzewał je wszystkie o pochodzenie klasyczne. Gdy zwróci się do tych pisarzy starożytnych, których znały wieki średnie, znajdzie czego szuka. Ale nie znajdzie tego wiele. To, co się rozwinęło w średniowieczu, jest zupełnie nieproporcjonalnie wielkie, a jeszcze bardziej żywotne w porównaniu z aluzjami przekazanymi przez starożytność”⁴.

O rosnącym zainteresowaniu światem zwierząt świadczy też rozwijana w dwunastym stuleciu rozległa symbolika zwierzęca oraz licznie powstające wówczas bestiariusze, na przykład Filipa z Thaün (z roku 1121), Piotra z Pikkardii i późniejszy, trzynastowieczny, Wilhelma z Normandii, oraz dzieła takie, jak przypisywane Albertowi Wielkiemu *De animalibus*, *Libre de les besties* Ramóna Llulla czy *Bestiaire d’Amour* Richarda de Fournvala (z czternastego

⁴ C.S. Lewis, *Odrzucony obraz. Wprowadzenie do literatury średniowiecznej i renesansowej*, tłum. W. Ostrowski, Znak, Kraków 1995, s. 45n.

wieku)⁵. W dwunastym, a następnie w czternastym wieku ważną rolę spełniały wcześniejsze koncepcje, zarówno myślicieli pogańskich, jak i filozofów chrześcijańskich, którzy podejmowali zagadnienia stosunku człowieka do świata przyrody, w tym do świata zwierząt, czyli naszych „mniejszych braci”. Nie sposób wymienić wszystkich tych autorów, ani przedstawić ich dzieł, dlatego w artykule ograniczę się jedynie do wybranych autorów starożytnych: Seneki, Pliniusza i Grzegorza z Nyssy.

„I TAK NIE SPROSTASZ ZAJĄCZKOWI”

Jednym z tych starożytnych filozofów rzymskich, którzy inspirowali myślicieli średniowiecznych, był Lucjusz Anneusz Seneka, autor między innymi poświęconych zagadnieniom przyrodniczym siedmiu ksiąg *Quaestiones naturales*, w których omawia problematykę kosmologiczną. Najpiękniejszym dziełem Seneki są jednak *Listy moralne do Lucyliusza*, do których sięgnę, by poszukać wypowiedzi na temat zwierząt. Są one liczne, ale wybrałam tylko kilka wyrażających przekonanie o wspaniałości fauny.

„Natura daje się łatwiej poznać niż wyjaśnić”⁶ – pisał Seneka. „Podziwiamy zwykle artystów umiejętnie przedstawiających kogoś w tańcu, jak to oni dla wyrażenia wszystkich czynności i uczuć dobrze wyćwiczyli swe ręce, jak ruchy ich nadążają za chyżo mknącymi słowami. Owóż to, co zapewnia im wprawą, daje zwierzętom natura”⁷. Rzymski filozof doceniał siłę i piękno zwierząt, którym człowiek daremnie próbuje dorównywać: „Po cóż, pytam, krzepisz i ćwiczysz siły swego ciała? I tak bydlętom i dzikim zwierzętom dała natura większe siły. Po cóż podnosisz swą urodę? Kiedy wszystko już zrobisz, i tak pod względem piękności przewyższą cię nieme stworzenia. Po co z niezwykłą starannością czesziesz włosy? Gdy je bądź to puścisz wolno zwyczajem Partów, bądź przewiążesz zwyczajem Germanów, bądź rozsypiesz na wszystkie strony, jak to zwykli czynić Scytowie, i tak pierwszy lepszy koń potrząsać będzie gęstszą grzywą, a na lwich karkach jeżyć się będzie wspanialsza. Jeśli wprawisz się w szybkim biegu, i tak nie sprostasz zajączkowi”⁸. Seneka uważał też, że w pewnych okolicznościach nawet dzikie zwierzęta mogą stać się przyjaciółmi człowieka, który potrafi zmienić ich usposobienie. Myśl ta zainspirowała Senekę do szczególnego porównania z zakresu rozważań moralnych: „Są tacy poskramiacze dzikich zwierząt, którzy zwierzęta

⁵ Por. J.E. C i r l o t, *Słownik symboli*, tłum. I. Kania, Znak, Kraków 2001, s. 483.

⁶ L.A. S e n e c a, *Listy moralne do Lucyliusza*, XX, 121, 11, tłum. W. Kornatowski, PWN, Warszawa 1961, s. 654.

⁷ Tamże, XX, 121, 6, s. 653.

⁸ Tamże, XX, 124, 22, s. 676.

najsrozsze i budzące przy spotkaniu lęk doprowadzają do tego, że znoszą ludzi; przy tym nie poprzestają oni na uśmierzeniu ich dzikości, lecz łagodzą ich usposobienie do tego stopnia, że stają się przyjaciółmi człowieka. Lwu na przykład wtyka dozorca rękę w paszczę, tygrysa stróż potrafi pocałować, słoniowi najmniejszy Etiop każe przykleknąć albo przechodzić przez pętlę. Podobnie mędrzec jest mistrzem w poskramianiu zła⁹. Człowiek przewyższa zwierzęta rozumem i z tego wynika jego przewaga – zdolność do przeżywania świata oraz szczęścia.

Starożytność chrześcijańska także doceniła piękno i wartość świata, w tym świata zwierząt; ukazywano je jako przewyższające człowieka pod wieloma względami. Można przytoczyć liczne przykłady takiego spojrzenia na świat, zwierzęta i człowieka. Grzegorz z Nyssy w dziele *O stworzeniu człowieka* pisze o świecie jako o królewskiej siedzibie przygotowanej dla człowieka, który ma nią władać. Ten pełen bogactw pałac stanowią ziemia i morze, wyspy i niebo, flora i fauna¹⁰. Rozróżnia on siły życiowe trzech rodzajów. Moc wegetatywna (naturalna), powodująca wzrost i odżywianie, występuje w świecie roślin. Moc sensorywna pojawia się w królestwie zwierząt, mających zdolność odczuwania i spostrzegania. Moce te znajdują ukoronowanie w naturze rozumnej właściwej człowiekowi¹¹.

Grzegorz wprowadza pojęcie „drabiny bytów”, które – jak się wydaje – do dnia dzisiejszego nie straciło wartości: „Słusznie więc natura kroczy po właściwościach istot żywych jak po szczeblach drabiny od bytów niższych do doskonalszych”¹². Koncepcja drabiny natury, która stała się w średniowieczu dobrem wspólnym, a następnie została przekazana myślicielom renesansowym, pozwalała na stworzenie wizji świata jako całości składającej się ze ściśle ze sobą związanych i zawierających się w sobie poziomów życia. Według tej koncepcji w świecie istnieją cztery podstawowe „doskonałości”: samo istnienie (ale bez życia, czucia i bez rozumności), istnienie wraz z życiem (ale bez czucia i bez rozumności), istnienie z życiem i czuciem (ale bez rozumności) oraz istnienie z życiem, czuciem i rozumnością (która łączy się także ze zdolnością wolnego wyboru). Właściwości te układają się we wznoszącą się drabinę bytów, a każdy wyższy szczebel zawiera właściwości szczebli niższych. W ten sposób świat okazuje się zarazem jednością i hierarchią, na szczycie której znajduje się człowiek-mikrokosmos: „[...] człowiek jest, żyje i czuje [...]; / więzi go łączą z całym światem / i właściwości wszystkich rzeczy, / jakie istnieją, są mu bliskie: / on „jest” tak samo, jak kamienie, / tak

⁹ Tamże, VIII, 85, 41, s. 376.

¹⁰ Por. Grzegorz z Nyssy, *O stworzeniu człowieka*, tłum. M. Przyszychowska, Wydawnictwo WAM, Kraków 2006, s. 55.

¹¹ Por. tamże, s. 66.

¹² Tamże, s. 68.

jak roślina mocna żyje / i czuje tak jak nieme zwierzę; / lecz jeszcze więcej może, skoro / ma rozum, tak jak aniołowie./ [...] / Ma wszystko, o czym marzyć może; / mikrokosmosem on jest całym¹³.

Nysseńczyk dostrzega także słabość cielesnej natury człowieka i jego zależność od zwierząt oraz konieczność współpracy z nimi. Bez tej współpracy niemożliwe jest zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych ludzi. „Gdyby bowiem człowiek mógł dorównać szybkością koniom, gdyby miał odporne na kamienie stopy, zaopatrzone w kopyta lub racice, gdyby miał rogi, żądła i pazury, byłby, mając takie organy, jedynie pierwszym i najsilniejszym ze zwierząt. Zlekceważyłby wtedy władzę nad innymi, bo nie potrzebowałby współpracy poddanych. Tymczasem każde z ujarzmionych zwierząt zaspokaja jakąś naszą potrzebę życiową i z konieczności sprawujemy nad nim władzę. Z powodu swojej powolności człowiek ujarzmił konie i nimi się posługuje. Nagość ciała zmusiła nas do hodowania owiec, by coroczny przyrost wełny uzupełniał braki naszej natury. Konieczność sprowadzania towarów z daleka doprowadziła do zaprzęgnięcia do tego zwierząt jucznych. Z kolei niechęć do pasienia się trawą uczyniła naszym poddanym wołu, łagodzącego trudy naszego życia. Potrzeba było zębów i kąsania dla odstraszenia innych zwierząt, więc z powodu słabości ludzkich zębów własnej szczęki [...] użył nam pies, stając się dla człowieka jakby żywym sztyletem. [...] Służą nam także skrzydła ptaków, tak że dzięki swej zmyślności człowiek nie jest pozbawiony ich szybkości. Niektóre z nich oswojone pomagają myśliwym, a dzięki nim także inne stają się poddanymi stosownie do naszych potrzeb¹⁴.

Dla średniowiecznych autorów piszących o świecie flory i fauny jednym z najważniejszych źródeł wiedzy okazała się *Historia naturalna* Pliniusza; dzieło, które popularyzowało osiągnięcia nauki greckiej i ułatwiało jej recepcję. Autor przedstawił w nim świat zwierząt lądowych (łac. *terrestria*), wodnych (łac. *aquatilia*), latających (łac. *volucres*) i świat owadów (łac. *insecta*). W księgach poświęconych medycynie zaś zalecał środki medyczne pochodzące ze świata istot żywych, w tym ze świata ludzkiego¹⁵, ze zwierząt domowych i ze stworzeń wodnych. Dzieło to było typowym reprezentantem rzymskiej umysłowości i rzymskiego pojmowania funkcji literatury i nauki¹⁶.

¹³ Wilhelm z Lorris, Jan z Meun, *Powieść o Róży*, tłum. ze starofrancuskiego M. Frankowska-Terlecka, T. Giermak-Zielińska, PIW, Warszawa 1997, s. 396n.

¹⁴ Grzegorz Nysse, dz. cyt., s. 63n.

¹⁵ Na przykład w rozdziale XXVIII *Historii naturalnej* Pliniusz omawia właściwości lecznicze mleka kobiecego. Wspomina, że może ono być stosowane w przypadkach: przewlekłej gorączki, bólu brzucha, febry, wrzodów, choroby oczu, żółtaczki, podagry, szaleństwa wywołanego wypiciem blekotu czy choroby płuc. Por. Pliniusz, *Historia naturalna*, tłum. I. Zawadzka, T. Zawadzki, Ossolineum, Wrocław 2004, s. 238-239.

¹⁶ Por. I. Zawadzka, T. Zawadzki, L. Hajdukiewicz, „Wstęp”, w: Pliniusz, *Historia naturalna*, s. XLVIII, XXXV.

Leszek Hajdukiewicz w szóstym rozdziale „Wstępu” do *Historii naturalnej* wskazuje na fakt, że jest ona największą encyklopedią, jaką wydała literatura łacińska. Stała się cennym źródłem zarówno dla późnorzymskich encyklopedystów, jak i autorów patrystycznych, w średniowieczu zaś doczekała się licznych przeróbek i opracowań. Hajdukiewicz pisze, że Pliniusz „stoi u kolebki narodzin”¹⁷ średniowiecznego przyrodoznawstwa, *Historia naturalna* wywarła bowiem wielki wpływ zarówno na rozwój botaniki, jak i zoologii. Wniosła jednak nie tylko rzetelną wiedzę, ale także liczne błędne przekonania: „Kultura średniowieczna, czerpiąc z Pliniuszowej encyklopedii racjonalne elementy opisu konkretnych zjawisk, bogaty i usystematyzowany materiał faktyczny, przejmowała jednak z właściwą sobie wiarą w nieomylność autorytetów cały, tak silnie przenikający dzieło rzymskiego polihistora balast przesądów i wierzeń”¹⁸.

Obok *Historii naturalnej* wymienić należy także *Codex etimologiarum* Izydora z Sewilli z siódmego wieku, pochodzące z wieku drugiego pisma Galena, które przybliżały tradycję medycyny greckiej, oraz powstałe w Aleksandrii między drugim a czwartym stuleciem anonimowe pismo zatytułowane *Fizjolog*. Pismo to, wcześniej przełożone na łacinę, miało wielkie znaczenie dla dziejów kultury europejskiej, począwszy od średniowiecza. W epoce tej rozpowszechniły się fantastyczne opowieści o zwierzętach (oraz roślinach i kamieniach). Opowieści te dały początek średniowiecznym bestiariuszom. *Fizjolog* stał się, obok Pisma Świętego, głównym źródłem chrześcijańskiej symboliki zwierzęcej, zwłaszcza w jedenastym i dwunastym stuleciu, kiedy to powstały jego pierwsze przekłady na języki nowożytnie.

„CZŁOWIEK JEST NICZYM ŚWIATŁO DLA ZWIERZĄT”

Do ciekawszych autorów piszących w dwunastym wieku na tematy związane ze światem zwierząt należy benedyktyńska mniszka Hildegarda z Bingen (żyjąca w latach 1098-1179), której poglądy dotyczące flory i fauny, umieszczone w kontekście całościowej wizji rzeczywistości, odzwierciedlają z jednej strony pewną znajomość dzieł wcześniejszych autorów, a z drugiej jej własną wiedzę zdobytą dzięki obserwacji otaczającego ją świata i praktykowaniu medycyny. Są ponadto dobitnym wyrazem fascynacji przyrodą tak nieożywioną (metalami, kamieniami, zwłaszcza szlachetnymi), jak ożywioną, zarówno florą, jak fauną.

Pisma Hildegardy podzielić można na dwie grupy. Pierwszą tworzy tak zwana trylogia wizyjna, na którą składają się: *Scivias*¹⁹ [„Znaj drogi”], *Liber*

¹⁷ Tamże, s. LV.

¹⁸ Tamże, s. LVI.

¹⁹ Zob. Hildegarda z Bingen, *Scivias*, tłum. i oprac. J. Łukaszewska-Haberkowa, Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów, Kraków 2011.

vitae meritorum [„Księga uczynków żywota”] oraz *Liber divinatorum operum* [„Księga dzieł Bożych”]. Drugą zaś grupę stanowią pisma przyrodoznawcze *Physica* i *Causae et curae* [„Zarys patologii i terapii”]. Są one znane pod wspólnym tytułem: *Liber subtilitatum diversarum creaturarum*. Nie są to pisma medyczne ani przyrodoznawcze we współczesnym znaczeniu tego słowa, nie oznacza to jednak, że nie posiadają wartości dla dzisiejszego czytelnika. Szczególnie ciekawe wydają się z punktu widzenia historii medycyny i przyrodoznawstwa oraz z punktu widzenia historii filozofii. Stanowią rodzaj kompendium wiedzy na temat człowieka oraz przyrody. Piśmiennictwo Hildegardy uzupełnia *Epistolarium*, stanowiące niejako refleks całej jej pozostałej twórczości.

We wszystkich wymienionych grupach pism pojawiają się wątki związane z „braćmi mniejszymi”, choć nie we wszystkich problematyka ta ujęta jest w taki sam sposób. I tak, w trylogii wizyjnej zwierzęta pojawiają się najczęściej w funkcjach symbolicznych, w pismach zaś przyrodoznawczych przedstawiane są ich naturalne właściwości, ujęte z punktu widzenia użyteczności (lub nieużyteczności) dla człowieka, zwłaszcza w medycynie. Tam też spotkamy opowieści o zwyczajach zwierząt, czasem mające charakter fantastyczny (z dzisiejszego punktu widzenia). W *Epistolarium* zaś zwierzęta przywoływane są głównie dla zilustrowania pewnych postaw, które autorka przedstawia jako godne (lub niegodne) naśladowania przez ludzi. Związane jest to w oczywisty sposób z celem, jaki spełniać miały listy: wskazaniem właściwego sposobu postępowania w życiu, zarówno świeckim, jak i zakonnym.

W dziełach Hildegardy mamy do czynienia tak ze zwierzętami rzeczywistości istniejącymi (jak koń, pies, świnia czy wilk), jak i ze zwierzętami fantastycznymi (na przykład ze smokiem, bazyliżkiem czy jednorożcem). Występują w nich także hybrydy, będące połączeniem cech anatomicznych kilku różnych stworzeń.

Podstawową ideą przenikającą myśl Hildegardy jest idea jedności wszechświata. W całym swym bogactwie i złożoności stanowi on niejako jeden organizm. Każdy z członków tego organizmu przeniknięty jest tą samą siłą, dzięki której istnieje. To moc Ducha Świętego, którego Hildegarda nazywa „rdzeniem” lub „korzeniem” każdego bytu. Dodatkowo wszelkie istoty żywe posiadają pewną moc życiową, zwaną przez wizjonerkę „viriditas”. Dzięki niej rosną, rozmnażają się, trwają, a także mogą odradzać się po okresach, w których ich funkcje życiowe – z różnych powodów – ulegają osłabieniu. Omawiając Hildegardy poglądy na temat relacji człowieka i zwierząt, należy pamiętać o tych podstawowych przekonaniach dotyczących witalizmu przyrody i jedności wszechświata. Hildegarda przedstawia człowieka, zgodnie z ideą mikrokosmizmu, jako istotę zajmującą centralne miejsce w strukturze świata, istotę, którą otaczają i której służą pozostałe byty. Człowiek ma za zadanie

kierować nimi i przewodniczyć im. Podlegając Bogu, panuje nad istotami od siebie niższymi, stanowi dla nich znak – reprezentuje potęgę Boga. Istoty te kochają człowieka i wzajemnie są przez niego kochane, bo chociaż ma on nimi kierować, to przecież także ich potrzebuje. Razem tworzą organiczną całość i jedność. „Człowiek jest niczym światło dla innych zwierząt przebywających na ziemi, które bardzo często przybywają do niego i które darzą go wielką miłością. Także i on pilnie poszukuje tych zwierząt, które kocha”²⁰. „I tak jak człowiek nie byłby człowiekiem, gdyby nie było w nim układu połączonych żył, tak i nie mógłby żyć bez pozostałych stworzeń”²¹. Człowiek potrzebuje pozostałych stworzeń także i po to, by móc wypełniać swoje własne zadanie, jakim jest działanie w świecie, by stać się opus Dei: „Stworzenie jest chwałą Boga, a człowiek jest Jego dziełem. Jeśliby jednak stworzenia nie istniały, człowiek nie mógłby działać”²². Ważne jest też i to, że część władz, którymi człowiek dysponuje, podziela on ze zwierzętami. Władze te to zdolność odczuwania, płodzenia i rodzenia²³.

Całe stworzenie – przyroda nieożywiona, zwierzęta oraz człowiek – istnieje po to, by głosić chwałę Stwórcy: „Ogień ma płomień, który jest chwałą Boga, a wiatr płomień porusza, co jest chwałą Boga. A w dźwięku jest wszak słowo, zatem jest on chwałą Boga. A ponadto słowo słyszymy, co także jest chwałą Boga. Tak więc wszelkie stworzenie jest chwałą Boga”²⁴. Hildegarda wielokrotnie podkreśla, że nie tylko istnienie człowieka, ale istnienie zwierząt wszystkich gatunków (a właściwie wszystkich stworzeń) jest wynikiem woli Bożej. Uważa także, że wszystkie stworzenia są światłami – odbłaskiem światła transcendentnego, jakim jest Bóg²⁵.

Nierozumne stworzenia są także dźwiękami (łac. sonus). Uczestniczą tym samym w symfonii świata. W pewien sposób wszystkie one istnieją w człowieku, który jest nie tylko samym dźwiękiem (jak zwierzęta niższe od niego), ale też rodzajem „słowa” (czyli dźwiękiem mającym znaczenie), ponieważ dzięki Słowu Bożemu posiada on cechę rozumności²⁶. Dlatego Hildegarda

²⁰ *Hildegardis Bingensis Liber divinorum operum*, w: *Corpus Christianorum Continuatio Mediaevalis*, t. 92, red. A. Delorez, P. Dronke, Brepols, Turnhout 1996, s. 251 (tłumaczenie fragmentów dzieł Hildegardy na podstawie tekstów łacińskich – M.K.).

²¹ Tamże, t. 92, s. 257. Por. M. K o w a l e w s k a, *Bóg – Kosmos – Człowiek w twórczości Hildegardy z Bingen*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2007, s. 171.

²² *Hildegardis Bingensis Epistolarium*, 77, w: *Corpus Christianorum Continuatio Mediaevalis*, t. 91-91A, red. L. Van Acker, Turnhout 1991, 1993, s. 168.

²³ Por. *Hildegardis Bingensis Scivias*, w: *Corpus Christianorum Continuatio Mediaevalis*, t. 43-43A, red. A. Fuhrkotter, A. Carlevaris, Turnhout 1996, s. 113. Por. K o w a l e w s k a, dz. cyt., s. 174.

²⁴ *Hildegardis Bingensis Epistolarium*, 77, s. 168. Por. K o w a l e w s k a, dz. cyt., s. 154.

²⁵ Por. tamże, s. 171.

²⁶ Por. tamże, 70, s. 155.

określa wszystkie stworzenia świata mianem „chwały Bożej” („creatura laus Dei est”²⁷), a człowieka wyróżnia określeniem „dzieło Boże”. Mocno podkreśla przy tym nierozzerwalność związku człowieka z pozostałymi stworzeniami. Wartość stworzeń innych niż człowiek wynika – jak już zostało powiedziane – stąd, że gdyby ich nie było, człowiek nie mógłby działać w świecie. Ponadto we wszystkich stworzeniach, traktowanych jako znaki, staje się widoczny Syn Boży („Sic in omnibus creaturis Filius Dei per significationes paulatim ostendus est”²⁸). Wszystkie więc stworzenia to znaki Syna Bożego.

Zdaniem Hildegardy wartość zwierząt potwierdza także i ten fakt, że składano je w ofierze Bogu. A ofiara ze zwierząt jest właśnie znakiem, zapowiedzią ofiary zbawczej Chrystusa²⁹.

To, że wszystkie stworzenia są światłami pochodzącymi z woli Boga, nie oznacza jednak, że są one sobie równe, przeciwnie, istnieje szereg podziałów, które powodują, że świat zwierząt jest zhierarchizowany, a wprowadzony w nim porządek musi być respektowany. Zhierarchizowany i uporządkowany musi być także świat ludzki, zarówno w sferze świeckiej (hierarchia społeczna), jak i kościelnej. Prawozem wszelkiej hierarchii (tak wśród ludzi, jak wśród zwierząt) jest porządek panujący w niebie, wśród aniołów. Hildegarda pisze: „tak jak człowiek, który zgromadziwszy w jednej zagrodzie wszystkie swoje zwierzęta, mianowicie woły, osły, owce, kozy, oddziela poszczególne stada, tak i wśród ludzi są oddzielone poszczególne grupy [...]”. Jest tak, ponieważ Bóg podzielił lud na ziemi i w niebie, mianowicie aniołów, archaniołów, trony, panowania, cherubiny i serafiny³⁰.

Opisując świat, Hildegarda używa określenia „hortus deliciarum”, czyli „ogród rozkoszy”. Rosną w nim różnorodne kwiaty, które człowiek powinien poznać i docenić, a następnie podziwiać. Jeśli tego nie robi, nie dostrzeże piękna i wartości, lecz będzie się grzebał w nawozie niczym robaki. Pojawienie się w rajskim ogrodzie błota i robaków było, zdaniem Hildegardy, pierwszym skutkiem grzechu pierworodnego, który dosięgał przyrody³¹. Ten ostatni motyw wprowadza w bardzo ciekawe zagadnienie, jakim jest wpływ człowieka na stan fizyczny kosmosu, czyli na porządek natury. Hildegarda uważa, że istnieje ścisła zależność między sposobem życia i zachowaniem się ludzi a stanem kosmosu; jeśli naruszają oni prawa natury, funkcjonowanie kosmosu ulega całkowitemu zaburzeniu. Naruszenia praw natury spowodowane są przez ludzkie grzechy i zbrodnie. Reakcją takiej „zepsutej” natury jest jej płacz (łac. planctus

²⁷ Tamże, 77 s. 168.

²⁸ Tamże, s. 171.

²⁹ Tamże, s. 169.

³⁰ Por. tamże, 52, s. 129.

³¹ Por. tamże, 17, s. 51.

naturae): „Ziemia i niebo płaczą z powodu człowieka”³². Na czym polega ten płacz? Otóż poszczególne żywioły świata (woda, ogień, powietrze i ziemia) ulegają degradacji i niejako „pokazują” dokonujące się w nich za sprawą człowieka zniszczenia, w tym zaburzenia ładu, zmianę właściwości pór roku (czego przyczyna tkwi w zmianach zachodzących w elementach wypełniających przestrzeń kosmosu), klęski żywiołowe, utratę płodności ziemi i degradację środowiska. Hildegarda, charakteryzując „płacz natury”, powiada, że człowiek przeszkadza światu „iść właściwą drogą”³³. Uważa ona także, że oczyszczenie natury i jej naprawa zależą od nawrócenia ludzi i ich odnowy moralnej³⁴.

Hildegarda z Bingen nie jest jedynym autorem, w którego twórczości pojawia się motyw „planctus”. Filozofujący poeta Alan z Lille (żyjący w latach 1128-1202) nadał taki właśnie tytuł jednemu ze swoich utworów: *De planctu naturae*. Jedynie człowiek spośród wszystkich stworzeń jest w stanie swoim postępowaniem zanegować prawa natury i okazać jej nieposłuszeństwo, na przykład odwracając prawo miłości płciowej. To właśnie jest powodem skargi żywiołów w poemacie Alana z Lille³⁵. „Natura plangens” (natura płacząca, skarżąca się) to bardzo ważny motyw *De universitate mundi*³⁶ Bernarda z Tours. Ukazuje on tam, w jaki sposób skarga natury wpływa na to, co dzieje się we wszechświecie: skarży się ona na pierwotny stan kosmosu (chaos) i tą skargą wprowadza weń ład. O tym, że grzechy człowieka powodują skażenie elementów, wspomina także Mechtilda z Magdeburga (urodzona około roku 1208, zmarła około 1294), w której dziele czytamy: „Diabły mogą dręczyć dusze tylko na ziemi, w powietrzu i na wszystkich miejscach, na których człowiek zgrzeszył, i w górze tam, gdzie skaził on powietrze swymi grzechami”³⁷. O skardze i płaczu obrażonej przez człowieka natury oraz o tym, że jedynie człowiek może postępować wbrew jej prawom, czytamy także w *Powieści o Róży*: „Nie skarżę się na elementy, / moje rozkazy wypełniają: / dobrze mieszają się ze sobą, / a potem w niwecz obracają, / [...] / i wszystkie one przestrzegają, / wskutek skłonności naturalnej, / reguły pewnej i prawdziwej; / [...] / Nie skarżę się też na rośliny, / które się słuchać mnie nie lenią. / O moje prawa dobrze dbają / [...] / Nie skarżę się na ptaki, ryby, / które tak piękne są dla oka: / moje reguły dobrze znają / [...] / Nie skarżę się też na zwierzęta, / którym kazałam schylić głowy / i wzrok kierować kornie w ziemię. / One mi

³² *Hildegardis Bingensis Causae et curae*, ks. I, red. P. Kaiser, Leipzig 1903, s. 18.

³³ *Hildegardis Bingensis Liber vitae meritorum*, ks. III, 1, w: *Corpus Christianorum Continuatio Mediaevalis*, t. 90, red. A. Carlevaris, Brepols, Tunhout, 1995, s. 124.

³⁴ Por. K o w a l e w s k a, dz. cyt., s. 179-181.

³⁵ Zob. A l a n u s a b I n s u l i s, *De planctu naturae*, w: *Patrologia Latina*, t. 210, kol. 51-110.

³⁶ Zob. *Bernardi Silvestris De universitate mundi*, oprac. C.S. Barach, J. Wrobel, Innsbruck 1876.

³⁷ M e c h t y l d a z M a g d e b u r g a, *Strumień światła Boskości*, tłum. P.J. Nowak OFM, Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów, Kraków 2004, t. 2, s. 100.

wojny nie wydają, / wszystkie na mojej idą smyczy / [...] / I tylko człowiek, tak obficie / mymi darami obsypany, / jedyny, com go uczyniła / z głową ku niebu uniesioną / [...] jest gorszy niżli wilcze szczenię³⁸. Motyw skargi natury w przytoczonych dziełach świadczy o uświadomieniu sobie przez człowieka jego odpowiedzialności za świat, a także o świadomości więzi istniejącej między człowiekiem a światem. Świadomość tej więzi była zatem bardzo silna już w dwunastym stuleciu.

W pismach tworzących trylogię wizyjną Hildegarda bardzo często wspomina o zwierzętach. Interesujące są zwłaszcza fragmenty przedstawiające pełnione przez nie funkcje symboliczne. Postaci zwierząt jako symbole pojawiają się na przykład w hildegardiańskiej kosmologii i eschatologii. W kosmologii symbole zwierzęce związane są z siłami kosmicznymi, takimi jak wiatry tworzące różę wiatrów. Cztery wiatry główne i cztery boczne scharakteryzowano przez symbole zwierzęce. Wiatrom głównym przypisane zostały leopold, wilk, lew i niedźwiedź, a wiatrom bocznym jeleń, baranek i wąż. Zdaniem Hildegardy cechy tych zwierząt najlepiej odpowiadają właściwościom wiatrów przenikających przestrzeń kosmosu. W filozofii dziejów zwierzęta są symbolami pozwalającymi na przedstawienie charakterystyki okresów historii ludzkości, światowych sił i tendencji rozwojowych. Hildegarda, nawiązując do tradycji zapoczątkowanej przez Apokalipsę św. Jana, poszczególnym okresom w dziejach ludzkości po pojawieniu się chrześcijaństwa przypisuje określone zwierzęta. Zwierzęta te: pies, lew, świnia, koń i wilk, są także symbolami ziemskiej władzy i jej głównych wad³⁹.

WIEDZA – SYMBOL – WYOBRAŻNIA

Physica Hildegardy, którą uznać należy za rodzaj encyklopedii przyrodniczej, jest zbudowana z dziewięciu ksiąg, w których w ponad pięciuset rozdziałach przedstawione zostały kolejno: rośliny, elementy (cztery żywioły), drzewa, kamienie, ryby, ptaki, zwierzęta, zwierzęta pełzające i metale. Najobszerniej autorka omawia zagadnienia dotyczące botaniki (293 rozdziały). Księgi poświęcone faunie są również bardzo interesujące, świadczą nie tylko o zainteresowaniach Hildegardy, lecz także o jej znajomości ówczesnej wiedzy na ten temat, przy czym zakres tej wiedzy obejmuje również elementy fantastyczne, pochodzące ze znanych wówczas dzieł starożytnych. W *Physica* zostały wykorzystane filozoficzno-medyczne poglądy na temat budowy

³⁸ Wilhelm z Lorris, Jan z Meun, dz. cyt., s. 394-396.

³⁹ Tematy te szerzej omawiam w książce *Bóg – Kosmos – Człowiek w twórczości Hildegardy z Bingen* (por. s. 127-130, 267-281).

wszystkich istniejących bytów, oparte na tetragonalnej teorii żywiołów (ziemi, wody, powietrza i ognia) oraz związanych z nimi właściwości, czyli humorów (ciepła, zimna, wilgoci, suchości). Omówienia właściwości poszczególnych zwierząt Hildegarda rozpoczyna od stwierdzenia, jaki humor przeważa w naturze danego zwierzęcia, czyli czy jest ono gorącej, czy zimnej natury, czy jest wilgotne, czy suche (podobnie charakteryzuje rośliny). Z tymi właściwościami, a także ze stopniem ich natężenia, związana jest właśnie użyteczność lub nieużyteczność czy wręcz szkodliwość danego stworzenia dla człowieka. Przytoczę tu charakterystyki zwierząt z ksiąg siódmej („*De animalibus*”) i ósmej („*De raptilibus*”)⁴⁰. W pierwszej z nich zaprezentowane zostały duże zwierzęta, między innymi: słoń, wielbłąd, lew, pantera, jednorożec, wilk, lis, niedźwiedź, wydra, królik, pies, kot, mysz, owca, wiewiórka i mrówka. Druga poświęcona jest zwierzętom pełzającym (gadom), takim jak: smok, bazyliśzek, wąż, jaszczurka, padalec, żaba czy ślimak. Bazyliśzek i smok, a także jednorożec, to występujące w tych księgach zwierzęta fantastyczne. W listach Hildegarda wspomina o orle, gołębiczy, lwie, smoku, wężu, wilku, niedźwiedziu, skorpionie, owcy, koziorożcu, psie, lisie i wielu innych zwierzętach.

Na wstępie księgi „*De animalibus*” autorka wyjaśnia symboliczne znaczenie zwierząt w ogóle, dzieląc je na fruwające (łac. *volatilia*) i naziemne (łac. *terrestria*). Zwierzęta fruwające w powietrzu symbolizują duchową moc (łac. *virtus*) człowieka, dzięki której może on rozważać swoje projekty, które najpierw muszą być przemyślane, a dopiero potem wprowadzone w czyn⁴¹. Zwierzęta te symbolizują także reguły i zalecenia św. Benedykta oraz innych doktorów Kościoła, przestrzegając ich bowiem, ludzie żyją tak, jakby nie byli cielesni, czyli kierują swe dążenia ku niebu i sprawom wyższym⁴². Podstawową cnotą, jaką rozwijać ma w ludziach taka droga życia, jest pokora, jeśli jednak ludzom duchowym cnoty tej z jakiegoś powodu zabraknie, stają się oni niczym ptaki, którym brakuje skrzydeł⁴³. Ptaki są symbolami wyższych dążeń, wykazują, jak uważano, rodzaj podobieństwa zarówno z duszami ludzkimi, jak i aniołami, jako istotami skrzydłatymi. Tak pisze o tym Pseudo-Dionizy: „Pismo [Święte], kształtując nogi świętych intelektów, dodało im skrzydła, ponieważ skrzydła oznaczają ich gotowość do wznoszenia się w górę i ich upodobanie do nieba oraz unikanie wszystkiego, co przyziemne, w ich bezustannej wędrówce ku wzniosłości. Lekkość ich skrzydeł symbolizuje, że nie

⁴⁰ Por. *Hildegardis Bingensis Physica*, ks. VII, w: *Patrologia Latina*, t. 197, kol. 1311-1338; tamże, ks. VIII, kol. 1338-1352.

⁴¹ Por. tamże, ks. VII, kol. 1311n.

⁴² Por. *Hildegardis Bingensis Epistolarium*, 204, s. 440.

⁴³ Por. tamże, 320, s. 481.

mają żadnych skłonności ziemskich, ale wznoszą się w górę sposobem doskonale czystym i pozbawionym jakiegokolwiek obciążenia⁷⁴⁴.

Najwspanialszym ze zwierząt fruujących jest według Hildegardy orzeł, będący obrazem duszy dążącej ku Bogu, życia mniszego oraz doskonałości. Człowiek powinien zawsze patrzeć na Boga, tak jak orzeł zawsze spogląda w słońce⁴⁵. W jednym z listów Hildegarda pisze, że już na samym początku ludziom zostały pokazane dwie drogi: na jednej znajdowały się orły i inne zwierzęta latające (symbolizujące duchowe aspiracje), a na drugiej giganci (symbole pokusy diabelskiej), którzy chcą zniszczyć orły⁴⁶. Jak podaje Dorothea Forstner, w starożytności nazywano „orłami” przedstawicieli wszystkich spokrewnionych z orłem gatunków, również sępa. Dlatego symbolika związana z orłem nawiązuje do cech, które są właściwe dla jednego lub drugiego gatunku. Forstner dodaje, że symbolika ta często opiera się na błędnych obserwacjach natury, będących źródłem różnego rodzaju legend, do których nawiązywali Ojcowie Kościoła. Nawiązuje do nich także Hildegarda. Są to legendy o poddawaniu przez orły ich piskląt próbom i o odzyskiwaniu przez te ptaki młodości: „Orzeł, gdy dożyje starości i poczuje, iż jego skrzydła stają się ociężałe, a oczy zasnuwają się mgłą, szuka czystego źródła, a następnie wznosi się wysoko do słońca, które spala jego skrzydła i wypala mu oczy. Wówczas spada w dół do źródła, trzykrotnie się w nim zanurza i odzyskuje młodość. Podobnie człowiek, jeśli oczy jego serca osnuwa ciemność, powinien wnieść się do Chrystusa⁷⁴⁷. Mówiono o Bogu, nawiązując do obrazu „orła wabiącego swe pisklęta do lotu i wynoszącego je w górę na własnych skrzydłach”⁷⁴⁸.

Naziemnymi odpowiednikami orła są u Hildegardy lew i koziorożec (pojawia on głębię prawa i sprawiedliwości Bożej). Symbolizują one wspaniałości i dążenia ku wyżynom. Powinny zatem być wzorem zwłaszcza dla przewodników duchowych i przełożonych zakonów⁴⁹. Naziemnym przeciwieństwem orła są natomiast niedźwiedź (ze względu na prostackie i grubiańskie obyczaje) i wilk – symbol heretyka, człowieka niebezpiecznego. To ostatnie zwierzę jest także symbolem grzechu symonii: kupujący urzędy, niczym wilk, bardziej liczy się z własną wolą niż z wolą Boga⁵⁰. Forstner, prezentując symbolikę związaną z niedźwiedziem, pisze: „Starożytne poglądy przyrodnicze

⁴⁴ Pseudo-Dionizy Areopagita, *Hierarchia niebiańska*, w: tenże, *Pisma teologiczne II*, tłum. M. Dzielska, Znak, Kraków 1999, s. 107n.

⁴⁵ Por. *Hildegardis Bingensis Epistolarium*, 64, s. 147.

⁴⁶ Por. tamże, 86, s. 209.

⁴⁷ D. Forstner OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, tłum. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1990, s. 241.

⁴⁸ Tamże, s. 240.

⁴⁹ Por. *Hildegardis Bingensis Epistolarium*, 27, s. 79.

⁵⁰ Por. tamże, 12, s. 28.

utrzymywały, że niedźwiedzica wydaje swoje młode na świat jeszcze w pełni nieukształtowane, oblizując je nadaje im dopiero właściwe kształty. Biada temu, kto wykradłby jej dzieci. Niedźwiedzica z wściekłością atakuje wówczas napastnika. [...] Symbolika chrześcijańska wyakcentowuje niebezpieczne właściwości niedźwiedzica. Dlatego należy on do tej grupy zwierząt, pod postacią których sztuka średniowieczna przedstawiała szatana⁵¹. Juan Eduardo Cirlot natomiast podaje: „W alchemii odpowiednik nigredo materii pierwszej, stąd ma związek z wszelką początkowością, ze sferą instynktową. Dlatego uważano go [niedźwiedzica] za symbol groźnej strony nieświadomego lub za symbol człowieka okrutnego i prymitywnego⁵². Poglądy Hildegardy odzwierciedlają oba te przekonania. Charakteryzując niedźwiedzica, przedstawia ona opowieść na temat niedźwiedzicy i jej dzieci, a jako główny rys charakteru tego zwierzęcia wskazuje jego popędlliwość seksualną⁵³.

Ptakiem o szczególnym znaczeniu jest gołębnica (synogarlica). Forstner podkreśla, że już od czasów patrystycznych wielokrotnie omawiano „mystyczny związek między gołębnicą a Oblubienicą-Kościółem Starego i Nowego Testamentu i duszą zjednoczoną z Bogiem⁵⁴. Dla Hildegardy ten ptak jest także symbolem wyższych dążeń, odrzucenia ziemskiego modelu życia⁵⁵, oraz doskonałej prostoty⁵⁶, równowagi, umiaru i stabilności⁵⁷.

Zwierzęta chodzące po ziemi i na niej mieszkające także symbolizują zamiary człowieka – te zamiary, które po uprzednim przemyśleniu wprowadził on w życie czynami. I tak jak działanie następuje po przemyśleniu sprawy, tak też poprzedzone powinno być przez dobrą wolę, właściwe pragnienia i pobożne nadzieje. Zwierzęta drapieżne symbolizują wolę człowieka, który chce realizować swoje własne zamiary, oraz gorące pragnienia towarzyszące czynom ludzkim. Zwierzęta leśne symbolizują liczne właściwości, które posiada w swej potencji człowiek, oraz jego pozytywne i bezużyteczne czyny. Zwierzęta łagodne mieszkają na ziemi i symbolizują łagodność, pokorę i pobożność człowieka – cechy, których nabiera on, idąc właściwymi drogami, czyli dokonując właściwych wyborów życiowych.

Ponieważ niektóre zwierzęta mają naturę w pewnym stopniu podobną do ludzkiej, można porównywać z nimi człowieka i stwierdzać jego podobieństwo do tego a tego zwierzęcia⁵⁸. I tak na przykład człowiek, który łączy w sobie

⁵¹ Forstner OSB, dz. cyt., s. 284n.

⁵² Cirlot, dz. cyt., s. 270.

⁵³ Por. *Hildegardis Bingensis Physica*, ks. VII, 4, kol. 1316n.

⁵⁴ Forstner OSB, dz. cyt., s. 229.

⁵⁵ Por. *Hildegardis Bingensis Epistolarium*, 17, s. 52.

⁵⁶ Por. tamże, 70, s. 155.

⁵⁷ Por. tamże, 185, s. 418.

⁵⁸ Por. *Hildegardis Bingensis Physica*, ks. VII, „Praefatio”, 1312.

sprawiedliwość i miłosierdzie, jest jak jeleń biegnący do źródła żywej wody⁵⁹. Z kolei ten, który nie podejmuje żadnych trudów, ponieważ nie napotyka w swym życiu kształtujących charakter przeciwności, staje się podobny do raka, który nigdy nie idzie prosto⁶⁰. Zwierzęta leśne są także symbolami ludzi odrzucających pozorną wartość świata, żyją natomiast w tym świecie niczym pielgrzymi⁶¹.

W dziele *Physica* Hildegarda, opisując zwierzęta, odwołuje się do dziedzinie przez średniowiecze po starożytności teorii humoralnej. Punktem wyjścia charakterystyki jest zawsze określenie, czy dane zwierzę ma naturę gorącą czy zimną, w jakim stopniu jakoś ta występuje w zwierzęciu i czy jest ono pożyteczne dla człowieka, czy nie. Dla przykładu przytoczę charakterystyki kilku zwierząt: słonia, wielbłąda, lwa, niedźwiedzia, jednorozca, psa, smoka i bazyliuszka. Charakterystyki te oparte są w dużej mierze (poza charakterystyką psa, która jest zgodna z prawdą o tym zwierzęciu) na fantazji autorów starożytnych. Hildegarda zapewne powtarza tu wiadomości pochodzące częściowo z *Historii naturalnej* Pliniusza, a częściowo z *Fizjologa*. Są to ciekawe świadectwa wyobraźni średniowiecznej, która korzysta z elementów wiedzy starożytnych. Moim zdaniem dochodzi w nich do głosu przekonanie o podobieństwie i jakimś rodzaju przyciągania między człowiekiem a zwierzętami (również tymi, które nienawidzą ludzi), a także o odpowiedzialności człowieka za charakter więzi między gatunkami. Świadczy o tym na przykład charakterystyka niedźwiedzia, kierującego się w stosunku do człowieka wręcz pożądaniem, który to impuls człowiek musi przemienić we właściwą i uporządkowaną relację: przyjaźń.

Jako pierwszy w księdze *De animalibus* przedstawiony został słoń, będący zwierzęciem o temperamencie gorącym. Wydziela on wiele potu, którego źródłem są kości, jakby „gotujące się” z powodu jego ciepłoty. Dlatego zresztą, twierdzi Hildegarda, kości słonia są piękne. Jego żyły są mocne, pępek jest jakby głową jego wnętrzości, również bardzo gorących. Zwierzę to poszukuje ziemi, która czerpie soki z Raju, i tak długo ją udeptuje, aż poczuje nosem zapach Raju; a wówczas jest gotów do połączenia płciowego. Cięża trwa długo, ponieważ ze względu na konieczność uformowania kości (słoń jest w większym stopniu zbudowany z kości niż z ciała) płód nie może szybko rosnąć. Kiedy już samica urodzi, nie współżyje dopóty, dopóki jej młode nie osiągnie pełni sił. Słoń posiada pewne właściwości lecznicze: wygrzane na słońcu i wygotowane w winie kości są dobrym lekarstwem na choroby płuc.

⁵⁹ Por. *Hildegardis Bingensis Epistolarium*, 12, s. 27.

⁶⁰ Por. tamże, 146, s. 325.

⁶¹ Por. tamże, 204, s. 440.

Natomiast jego narządy wewnętrzne (serce, wątroba, płuca) nie nadają się na medykamenty⁶².

Kolejne prezentowane zwierzę, wielbłąd, cechuje zdaniem Hildegardy temperatura umiarkowana, choć z pewną przewagą ciepła. Nie ma on stałego charakteru, jest zmienny. Są dwa rodzaje wielbłądów: jedne mają dwa garby na grzbiecie, a inne tylko jeden, drugi zaś pod szyją. Garby symbolizują pewne cechy charakteru, które czynią z wielbłąda zwierzę szczególne dzielne (tak jak lew, pantera i koń). To właśnie garby wskazują na posiadane przez nie cechy. Cała siła zwierzęcia ukryta jest w garbach: ten nad piersią ukrywa cechy, które posiada także lew, pierwszy garb grzbietowy zawiera moc pantery, a drugi konia. Cechy te rozwijają się w wielbłądach wraz z rozrostem ich garbów. Ze względu zaś na pozostałe części ciała wielbłąd przypomina osła. Nieoswojony przewyższa wojowniczością nawet lwa. Tłuszcz z garbów wielbłąda ma właściwości lecznicze. Można nim leczyć słabe serce i śledzionę, choroby skóry oraz gorączkę. Należy w tym celu wymieszać tłuszcz z garbu z wodą i – w zależności od choroby – popijać albo przykładąć na chore miejsca. Wysuszone kopyta wielbłąda położone w jakimś miejscu wypędzają z niego złe i złośliwe duchy. Pozostałe części ciała tego zwierzęcia nie nadają się na medykamenty⁶³.

Szczególne miejsce w świecie zwierząt przypada lwu. Jest to zwierzę o bardzo gorącej naturze. Hildegarda stwierdza, że gdyby nie był zwierzęciem, to mógłby roztopiać kamienie. Lew posiada ciekawą zdolność, mianowicie potrafi on rozpoznać człowieka i odróżnić go od innych stworzeń. Gdy zdarzy mu się w gniewie uszkodzić człowieka, to potem cierpi. Kiedy lew łączy się z lwicą w akcie seksualnym, staje się niezwykle delikatny. Zapomina o swej naturze zwierzęcej i łączy się z partnerką – jak to określa Hildegarda – w sposób godny. Lwica, kiedy nie czuje, że doszło do poczęcia i nie poczuje w sobie żyjących młodych, staje się smutna i zaczyna nienawidzić samca. A kiedy urodzi, młode wydaje się martwe (lub jest martwe). Nie dostrzegłszy oznak życia u nowonarodzonego lwiątko, matka oddala się ze smutkiem. Wówczas to lew, widząc ją taką, poznaje, że straciła młode. Podchodzi do niego i zaczyna je obwąchiwać. Potem zbiera w sobie siły, które stracił podczas połączenia się z lwicą, i ryczy tak długo, aż młode ożyje i podniesie się od tego ryku. Rykiem przywraca lub zagrzewa lwiątko do życia. Gdy zaś młode obudzi się do życia, samo zaczyna ryczeć wysokim głosem. Słyszając to, lwica powraca do swego dziecka, podejmuje opiekę nad nim, ogrzewa je i karmi, a następnie odpędza lwa. Nie pozwala mu się zbliżyć do młodego, dopóki ono nie urośnie. Pogląd, że lwica rodzi swoje młode martwe, a po trzech dniach ojciec

⁶² Por. *Hildegardis Bingensis Physica*, ks. VII, 1, kol. 1313n.

⁶³ Por. tamże, ks. VII, kol. 1313n.

budzi je rykiem do życia, został przekazany średniowieczu w opowieściach zawartych w *Fizjologu*⁶⁴. W tym to utworze pojawia się następująca symboliczna interpretacja tego „faktu”: „Tak też Bóg i Ojciec wszystkiego obudził Pierworodnego, naszego Pana, Jezusa Chrystusa, przed całym stworzeniem, aby ocalił On zbłąkany rodzaj ludzki”⁶⁵. Wydaje się ciekawe, że Hildegarda nie nawiązuje do tej interpretacji, ale podaje całkiem odmienną – lecz nie mniej interesującą. Odnosi ona bowiem obraz lwiej rodziny do historii pierwszych rodziców. Pisze, że Adam i Ewa nie krzyczeli głośno i nie płakali dopóty, dopóki nie urodził się żaden człowiek. Gdy już przyszło na świat ich pierwsze dziecko, zaczęło nagle płakać, aż usłyszały to wysokie elementy i płacz wzbił się w niebo. Adam, słysząc ten krzyk, zaczął go naśladować; wówczas po raz pierwszy krzyczał i płakał, a Ewa razem z nim – tak jak lew, lwica i lwiatko ryczą razem, gdy młode ożyje⁶⁶.

Posiada też lew ciekawe właściwości lecznicze. Jego grzywa przywraca prawidłowe funkcje zmysłom. Należy w tym celu ściągnąć grzywę z upolowanego lwa (od podgardla aż po kark) i nakładać ją na głowę człowiekowi, który cierpi na zaburzenia funkcjonowania zmysłów. Jeśli zaś taką grzywę założy sobie na głowę ktoś, kto nie cierpi z powodu żadnych dolegliwości, to i tak jego zdrowie dozna wzmocnienia, ponieważ głowa tego człowieka ogrzeje się ciepłem lwa. Z reszty skóry lwa nie należy robić pasków ani rękawiczek, siła ich bowiem bardziej szkodzi niż pomaga. I jeszcze jedno, dość zaskakujące zalecenie medyczne, na wypadek utraty słuchu: kiedy jakiś człowiek jest głuchy, należy odciąć prawe ucho lwa i trzymać je tak długo przy uchu głuchego, aż się ono ogrzeje (ale nie dłużej), powtarzając przy tym następujące słowa: „Słysz przez Żywego Boga i uzyskaj bystrość cnoty słuchu lwa”⁶⁷. Jeśli czyni się to często, człowiek odzyska słuch. Serce lwa natomiast, położone na pępku kobiety, pomaga podczas przedłużającego się, trudnego porodu, a umieszczone gdzieś w domu spowoduje, że mieszkańcy nie będą się bali piorunów ani błyskawic. Jeśli ktoś ma problemy z trawieniem zwyczajnego pożywienia, należy mu przyrządzić lekarstwo z wątroby lwa. Przez krótki czas wątroba powinna być zanurzona w wodzie, a wodę tę należy potem podawać choremu do picia⁶⁸.

Z kolei niedźwiedź ma ciepłotę prawie taką samą jak człowiek, ponieważ czasem bywa zimny. Gdy przeważa w nim humor gorący, głos niedźwiedzia staje się wysoki, a zwierzę przymilne i łagodne. Gdy zaś ciepło ustąpi w naturze niedźwiedzia zimnu, jego głos będzie przytłumiony, a samo zwierzę popędli-

⁶⁴ Por. Forstner OSB, dz. cyt., s. 278.

⁶⁵ Cyt. za: Forstner OSB, dz. cyt., s. 278.

⁶⁶ Por. *Hildegardis Bingensis Physica*, ks. VII, 3, kol. 1314n.

⁶⁷ Tamże, kol. 1313.

⁶⁸ Por. tamże, kol. 1314n.

we i rozdrażnione. Niedźwiedź jest też – jak twierdzi Hildegarda – lubieżny. Wówczas także bywa przymilny, ale stale podniecony, robi się drażliwy. Żywi szczególnie uczucia w stosunku do człowieka i potrafi z dużej odległości wyczuć zapach kogoś rozpalonego żądzą. Wówczas nawet z daleka może do niego przyjść: samiec do kobiety, samica do mężczyzny. Jeśli człowiek potrafi rozumnie pokierować tą nieuporządkowaną skłonnością zwierzęcia, czyli niejako skierować ją na inne tory, uzyskuje oddane mu, przyjazne i kochające zwierzę. Mięso niedźwiedzia nie nadaje się do jedzenia, ponieważ pobudza żądzę w człowieku: podobny skutek powoduje zresztą mięso każdego zwierzęcia, ale szczególnie tego. Tłuszcz niedźwiedzi natomiast dodaje człowiekowi zalekniemu odwagi⁶⁹.

Wspaniałym i fascynującym zwierzęciem jest jednorożec. Jak zauważa Hildegarda, bardzo zadziwia on filozofów, którzy badają naturę zwierząt. Jest raczej gorący niż zimny, a jego odwaga przewyższa ciepłotę. Unika on zwierząt innego niż własny rodzaju, a także człowieka, dlatego jest trudny do schwywania i nie łatwo jest go zobaczyć. Obawia się mężczyzn, kobiety zaś nie wzbudzają w nim lęku, ale bardzo go pociągają. Dlatego idzie za nimi, a ucieka od mężczyzn. Hildegarda czyni ciekawe porównanie: jednorożec postępuje tak jak wąż – w istocie chce kontaktu z mężczyznami, ale czyni to za pośrednictwem kobiet. Unika grup ludzkich, idzie jednak za dziewczętami, które są same. Widząc samotną dziewczynę, powściąga swoją chęć ucieczki, siada na zadnich łapach i przygląda się jej ciekawie i pilnie. Filozof, który to zauważył, doszedł do wniosku, że zwierzęta te mogą zostać złapane za pomocą dziewcząt. Jednorożca zadziwia to, że widzi istotę posiadającą kształt człowieka, ale niemającą brody. A gdy dostrzega dwie lub trzy dziewczyny, to tym bardziej się dziwi i gdy je podziwia, można go schwytać. Dziewczęta te jednak winny mieć szlachetne pochodzenie, nie być wieśniaczkami. Nie powinny to być ani dzieci, ani już dorosłe kobiety, ale nastolatki, bo te właśnie kocha jednorożec, znajdując je słodkimi i delikatnymi. Jeden raz w roku jednorożec wędruje do krainy, której ziemia zawiera w sobie soki rajskie, i zjada trawy i zioła tam rosnące, dzięki czemu jest silny; dlatego może uciec wszystkim innym zwierzętom. Nad swoim rogiem posiada jakby usta, w których człowiek może oglądać swoją twarz jak w lustrze. Sproszkowana wątroba jednorożca zmieszana z żółtkiem jaja jest doskonałym lekarstwem zapobiegającym wszelkim rodzajom trądu, reguluje bowiem ilość czarnej żółci i czarnej krwi, których nadmiar powoduje tę chorobę. Wątroba jednorożca zapobiega też zachorowaniu na zarazę i febrę, a nawet śmierci, poza przypadkami, kiedy to Bóg o niej postanowił⁷⁰.

⁶⁹ Por. tamże, ks.VII, 4, kol. 1316.

⁷⁰ Por. tamże, ks.VII, 5, kol. 1317n.

Wiernym przyjacielem człowieka jest pies. To zwierzę o naturze gorącej ma wiele wspólnego z człowiekiem i jego obyczajami, dlatego rozumie go, kocha i chętnie z nim przebywa. Ze względu na miłość i wierność, jakie zwierzę to żywi do ludzi, diabeł nienawidzi psa i wzdraga się przed nim. Pies potrafi rozpoznać uczucia targające człowiekiem, jego nienawiść, perfidię i gniew. Często wówczas warczy i sroży się. Kiedy czuje, że w jakimś domu panuje złość, wówczas cicho warczy. Kiedy zaś jakiś człowiek jest fałszywy, pies szczerzy na niego zęby. Poznaje, kiedy do domu dostanie się złodziej, który ma zamiar coś ukraść, warczy wówczas na niego, odróżnia go od innych ludzi i potrafi iść jego śladem, kierując się zapachem. Umie rozróżnić i poznać stany radości i smutku, w jakich pozostaje człowiek, a nawet te radości i smutki, które dopiero w przyszłości go ogarną. Pies długo czuje też zapach, jaki zostawiają duchy powietrzne. Ciepłem swojego futra może ogrzać człowieka, a ciepło, które znajduje się na psim języku, goi rany i wrzody. Mięso tego zwierzęcia jednak w żadnym razie nie nadaje się dla człowieka. Ponieważ wątroba psa jest bardzo ukrwiona, pełna naczyń, jego oddech cuchnie⁷¹.

Psy były przyjaciółmi człowieka od najdawniejszych czasów, jako towarzysze polowań, stróże domu i trzód. Ich przywiązanie, czujność i wierność sprawiły, że dostrzegano w nich symbole tych właśnie cech. Jak jednak podaje Forstner, „Pismo Święte najczęściej mówi o psie w złym i pogardliwym znaczeniu”⁷². Kłopot sprawiają też liczne pogardliwe porzekadła związane z tym wspaniałym przyjacielem człowieka. Ślad tej ambiwalencji widoczny jest wyraźnie w jednym z listów Hildegardy, w którym mówi ona o potrzebie nałożenia kary na pewnego wielmożę, który dopuścił się poważnego występu⁷³. Miała to być „kara noszenia psa”, polegająca prawdopodobnie – zgodnie z nazwą – na chodzeniu przez określony czas w miejscu publicznym z psem (być może martwym) na rękach bądź też przewieszonym na szyi. Karę tę, praktykowaną na terenie średniowiecznych Niemiec, uważano za najlepszą dla ludzi możliwych, ze względu na jej szczególnie upokarzający charakter.

Kolejna księga omawia zwierzęta pełzające. Nie ma wśród nich takich, które nie wzbudzałyby odrazy. Do pełzających należą też zwierzęta fantastyczne, takie jak smok i bazyliżek. Smok jest suchy i gorący, ma ekstremalnie nieutemperowaną temperaturę. Jego ciało wewnątrz nie jest ogniste, ale gorący oddech zwierzęcia podczas wydechu zamienia się w ogień. Smok nienawidzi człowieka, ma w sobie diabelską sztukę i naturę. Gdy zionie, to budzi powietrzne duchy, a one wówczas poruszają powietrze. To, co znajduje się w ciele i kościach smoka, jest nieprzydatne w ludzkiej medycynie (nie na-

⁷¹ Por. tamże, ks. VII, 20, kol. 1327n.

⁷² Forstner OSB, dz. cyt., s. 293.

⁷³ Por. *Hildegardis Bingensis Epistolarium*, 7, s. 17n.

daje się dla człowieka i szkodzi mu). Wyjątek stanowi tłuszcz. Ponadto, kiedy człowiek cierpi na kamienie, wówczas może leczyć się krwią smoka. Należy ją zanieść w wilgotne i chłodne miejsce, a gdy się schłodzi, dodać trochę do czystej wody. Następnie pozostawia się wodę przez krótką chwilę, żeby ciepło krwi smoka do niej przeniknęło, a potem w niewielkich ilościach popija lub spożywa z pokarmem. Po dziewięciu dniach stosowania tego leku kamienie się pokruszą i w ten sposób człowiek się od nich uwolni. Nie można jednak pić czystej krwi smoka, bo ten, kto ją spożyje, niechybnie umrze⁷⁴.

Żmija, tak jak smok, cała jest nieumiarkowanie gorąca i wszystko, co w niej się znajduje, niesie śmierć. Z tego powodu nawet jedna żmija ucieka przed drugą, aż do czasu, kiedy się rozmnażają. Jeśli człowiek znajdzie martwą żmiję, powinien zanieść ją w miejsce, gdzie nie ma żadnych innych ludzi, i spalić w wielkim ogniu, a potem zebrać popioły. Jeśli ktoś zachoruje na guzy na ciele, to niewielką ilością tego popiołu wymieszanego z chlebem należy posypać zmienione miejsca, a guzy znikną⁷⁵.

Równie straszny jest bazyli szek, podobnie jak smok znający arkana diabelskiej sztuki. Rodzi się z pozbawionego zarodka jaja węża (lub jaja kurzego), które to jajo znajduje, a następnie wysiaduje ropucha. Pisklą bazyli szka przebija wprawdzie skorupkę jaja, ale nie wydostaje się z niej, lecz natychmiast zdycha. Ropucha, widząc to, siada raz jeszcze na jajo i zaczyna wysiadywanie od nowa, aż do ponownego wyklucia się bazyli szka. Za tym drugim razem bazyli szek wydostaje się ze skorupy jaja i wyrusza w świat. To zwierzę zabija wszystkich, których zobaczy (jest podobne w tym do Antychrysta). Bazyli szek, gdy się wykluje z jaja, od razu zionie ogniem. Ognisty oddech bazyli szka wygląda niczym piorun i brzmi jak grzmot. Młody bazyli szek znajduje sobie jakieś wilgotne miejsce w ziemi i przebywa w nim aż do osiągnięcia dojrzałości, potem wychodzi na powierzchnię i oddechem zabija wszystko, co spotka na swojej drodze. Jak tylko zobaczy coś żywego, natychmiast zionie oddechem i ściga ofiarę, aż ją zabije. Jeśli zaś bazyli szek zdechnie na jakimś polu lub w winnicy, albo w wodzie, zatrują je, a mieszkający w pobliżu ludzie chorują i umierają częściej niż inni⁷⁶.

W dziele *Physica* Hildegarda prezentuje też wiele innych zwierząt, omawiając je z mniejszą lub większą dokładnością. Na wybranych przykładach wskazałam, jakiego typu są to charakterystyki. Choć dziś brzmią być może śmiesznie, być może naiwnie i bajkowo, to moim zdaniem są świadectwem fascynacji fauną, tak realną, jak fantastyczną.

⁷⁴ Por. *Hildegardis Bingensis Physica*, ks. VIII, 1, kol. 1339n.

⁷⁵ Por. tamże, ks. VIII, 11, kol. 1342n.

⁷⁶ Por. tamże, ks. VIII, 12, kol. 1343n.

*

Jest z pewnością faktem, że relacje człowieka z „braćmi mniejszymi”, niezależnie od tego, czy ujmowano je w perspektywie kosmologicznej, czy też symbolicznej, ukazywane były w wiekach średnich z perspektywy antropocentrycznej, czego dobrym przykładem są poglądy Hildegardy, zaprezentowane w niniejszym artykule. Jest jednak czymś oczywistym, że natura była dla autorów piszących w tej odległej epoce przedmiotem tak poznania, jak i troski. Należy przyznać rację Ernstowi Curtiusowi, który zaleca, by odrzucić należący do potocznej wizji dziejów pogląd, że dopiero renesans docenił badania przyrody i „otrząsnął się z kurzu pożółkłych pergaminów i zamiast w nich zagłębiał się w czytaniu «księgi Natury» czy też «księgi świata»”⁷⁷. Pamiętajmy jednak, że „już sama ta przenośnia wywodzi się ze średniowiecza”⁷⁸.

⁷⁷ E.R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. A. Borowski, Universitas, Kraków 1997, s. 326.

⁷⁸ Tamże.